41 w 2026 (658)

Poszerzać horyzonty

Data publikacji: 19.06.2026 / Autor: Karol Sylwestrzak

Drogi Czytelniku, słowem wstępu chciałbym Cię zapewnić, że tekst, który być może zaraz przeczytasz, zupełnie nie traktuje o tym, *czego nauczy się chłopiec dołączający do harcerstwa*, ile o czymś znacznie głębszym. W zasadzie chcę opowiedzieć Ci o tym, co do czego wcale nie ma pewności, że się ów harcerz dowie, ale zdecydowanie warto, żeby było inaczej. A zatem…

Nie tylko toporek, namiot i menażka

Na pierwszą zbiórkę przyszedłem, mając 11 lat. W drużynie tej spędziłem kolejne 7. Przez ten czas wyłącznie dzięki byciu w tej konkretnej jednostce w tym właśnie czasie:

- po raz pierwszy zjadłem kanapkę z pasztetem, który wywoływał u mnie wstręt,
- po raz pierwszy przygotowywałem obiad,
- po raz pierwszy znalazłem skrzynkę w ramach opencaching.com (*Więcej o idei geocachingu możesz przeczytać tutaj*),
- po raz pierwszy zwiedziłem Muzeum Narodowe w Warszawie,
- po raz pierwszy jechałem autostopem *(O autostopie analizowanym chłodnym okiem przeczytasz tutaj)*,
- po raz pierwszy pojechałem w góry zimą,
- po raz pierwszy samodzielnie zarobiłem pieniądze,
- po raz pierwszy złowiłem rybę,
- po raz pierwszy morsowałem,
- po raz pierwszy trzymałem w ręce broń,
- po raz pierwszy zaśpiewałem solo, grając na gitarze przy kilkudziesięcioosobowej publiczności.
- Nauczyłem się żonglować,
- nauczyłem się rozmawiać po hiszpańsku.
- Miałem okazję spotkać się i rozmawiać z bezdomnym, profesorem, samorządowcem, kombatantem, biskupem, siostrą klauzurową, introligatorem, przedsiębiorcą.

Te doświadczenia nie są tak oczywiste, jak budowanie pryczy, pakowanie się na biwak czy przyszywanie plakietki. Poza harcerskim „pakietem podstawowym”, bardzo wiele zależy od niepowtarzalnego programu drużyny.

Zastanów się teraz, jak wygląda Twoja wersja tej listy. Co pokazał Ci Twój drużynowy i co poznałeś dzięki temu, że byłeś w tej konkretnej jednostce? Każdy z nas może opowiedzieć podobną historię, ale będzie ona mniej lub bardziej ciekawa, krótsza lub dłuższa.

Kiedy stanąłem po drugiej stronie

Jako drużynowy, mocno kierowałem się myślą, żeby pokazać swoim harcerzom jak najwięcej świata. Tak odczytywałem swoją rolę, żeby drużyna mogła pokazać im to, czego niekoniecznie doświadczali w domu i w swoim otoczeniu.

Wielu z nich na obozie wysłało po raz pierwszy list.

Na zimowisku w Górach Świętokrzyskich kilka osób było w górach (nawet tych nienajwyższych) po raz pierwszy, a na Świętym Krzyżu każdy z nas znalazł się pierwszy raz w życiu.

We Wrocławiu oglądaliśmy Panoramę Racławicką, co kosztowało nas wtedy sporą część szczupłego budżetu wyjazdu.

Na pierwszym zimowisku drużyny pojechaliśmy na stok narciarski, rok później na łyżwy, a potem na kilkudniową wędrówkę górską.

Dlaczego tak?

Ktoś mógłby powiedzieć, że nowe doświadczenia to kwintesencja harcerstwa — pionierka, biwakowanie, wędrówki, zadania na stopnie — zatem po co na siłę szukać jeszcze więcej nowości? Otóż świat jest złożony, a ważnych decyzji do podjęcia mamy aż nadto. Harcerz nie jest ignorantem — on poszerza horyzonty, żeby świadomie iść przez życie. Wybór studiów, głos w wyborach, wakacyjny kierunek, trenowany sport, poznawanie kultury, plan na jutrzejszy obiad. Chciałoby się powiedzieć „włącz myślenie”, ale to nie wystarczy. Te myśli opierają się na doświadczeniach — licznych i różnorodnych, pozytywnych, a czasem też nieprzyjemnych. Im więcej przydatnych doświadczeń zbierzesz do kluczowego momentu, tym większa szansa na dobrą i bardziej świadomą decyzję.

Taka rola drużyny

U podstawy kształtowania świadomego obywatela są bogate doświadczenia, które w ogromnym stopniu jest w stanie zapewnić drużyna na czele z drużynowym o otwartej głowie. Naszym celem jest pokazać im świat. Na wszystkie sposoby.

Po pierwsze **pokazuj**. Polecaj im książki, oglądajcie filmy, spotykajcie ciekawych

ludzi, odwiedzajcie muzea, teatry, wystawy i targi. Rozmawiajcie o tym wszystkim, co napotkaliście ostatnio na swojej drodze.

Po drugie **nie powtarzaj**, jeśli nie musisz. Inne miejsca na biwaki, inne cele wędrówek, różne środowiska harcerskie, różne miejsca obozowe. Obóz wędrowny i stacjonarny, biwak rowerowy i spływ, żaglówki i góry, Podlasie i Polesie, Lubelskie i Lubuskie, spanie w namiotach i schroniskach.

Prowadząc tak urozmaiconą pracę drużyny, dajesz im szansę na podjęcie samodzielnie właściwej decyzji: o studiach, pracy, podróży, głosowaniu na wyborach, ale też tych prostych: o wieczornej aktywności, liście zakupowej, prezentach na święta i pomyśle na randkę. Żeby jednak była to decyzja świadoma, musi być podjęta na podstawie szerokiej wiedzy. A przynajmniej nie szczątkowej. Masz szansę sprawić, że ktoś, kto zawsze jeździł z rodzicami „na domek", odkryje w sobie gen podróżnika. Wyjazd na kurs pierwszej pomocy uświadomi mu, że chce się sprawdzić w zawodzie medycznym. Pozornie śmieszna wizyta w Muzeum Akordeonów w Kościerzynie obudzi w nim ciekawość do instrumentów innych niż nużąca go gitara. Dzień na żaglówce z kolei raz na zawsze przekona go, że absolutnie nie widzi w tym nic interesującego.

Po trzecie: Poszerzaj horyzonty

> (…) Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną.
>
> *Mt 15, 14*

Trzecia zasada nie może być niespodzianką. Drużynowy w tym wychowawczym i rozwojowym procesie jest głównym motorem i jednocześnie głównym hamulcem. Jakie książki polecisz wywiadowcy w próbie na stopień, jeśli niczego nie czytasz? Dokąd pojedziecie z wędrownikami w majówkę, jeśli wyjazdy z drużyną to jedyna okazja, kiedy opuszczasz swoje województwo? Jak zainteresujesz młodego fascynata średniowiecza, jeśli jedyne, co wiesz o historii waszego wspólnego miasta, to to, że kiedyś było rybacką wioską?



Ślepcy, Pieter Bruegel (starszy), 1568 r.

Miało zabrzmieć poważnie, bo w istocie sprawa nie jest błaha. Świadome decyzje twoich młodszych braci, to kolejny powód, by wytknąć nos z bezpiecznej bańki ulubionych filmów, sportu, pomidorowego sosu w słoiku, kierunku studiów i 3 miejscówek na spokojny weekend. Gdy już przeczytasz książkę z zupełnie innej dziedziny niż dotychczas w trakcie spływu nieznaną ci dotąd rzeką w towarzystwie bardzo sympatycznych znajomych, z którymi dawno nigdzie nie byłeś, koniecznie pokaż te miejsca swoim harcerzom, opowiadając im przy tym o ostatniej lekturze.

Na koniec — nie przejmuj się. Poszerzanie horyzontów to nic innego jak życie pełnią życia. Zatem z korzyścią dla nas i dla innych — żyjmy!

Karol Sylwestrzak

Drużynowym chciał być od zawsze. Założył 12 Pomorską Drużynę Harcerzy „Rota” (2017- 2021), później został hufcowym w 2 Gdyńskim Hufcu Harcerzy „Zbroja” (2022-2025). Nie wykorzystał okazji od losu, by poprowadzić wędrowników, ale po cichu liczy na ostatnią szansę.
Zawodowo wróży z danych za pomocą statystyki. Z wykształcenia psycholog i matematyk. Lubi mówić i szkolić, niespecjalnie rozmawiać. Uważa, że spanie w szkole to nie biwak, a zgrupowania kilku drużyn to kolonie. Zwolennik traktowania 11-latków poważnie, a zbyt pewnych siebie harcmistrzów z dystansem.